

OCZEPINOWA

SZTUKA WESELNA

SYLESTER LASKOWSKI





Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

Copyright © 2004 by Sylwester Laskowski

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka, ani żadna jej część nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, elektronicznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody autora.

Prawa własności do niniejszego egzemplarza elektronicznej wersji książki (e-booka) przysługują jej nabywcy.

Nabywca ma prawo korzystania z niniejszego egzemplarza elektronicznej wersji książki wyłącznie na własny użytek.

W szczególności nabywcy nie przysługuje prawo rozpowszechniania ani powielania niniejszego egzemplarza książki w żaden możliwy technicznie sposób.

W sprawie zezwoleń należy pisać na adres:

kontakt@sylwesterlaskowski.eu



Przedmowa

Tę sztukę napisałem na własne wesele. To był czas, gdy jeszcze pisałem wiersze ;)

Zagraliśmy ją razem z Łukaszem Dzierżanowskim, Mariuszem Wróblem, Andrzejem Piotrowskim, no i oczywiście Magdą, moją żoną – pod koniec oczepin, z dedykacją dla naszych Rodziców.

Oddaję ją do Twoich rąk mając nadzieję, że wzbudzi w Tobie pragnienia zrobienia na swoim własnym weselu czegoś „swojego”, czegoś co nada tej uroczystości niepowtarzalnego charakteru i uczyni wydarzeniem na wskroś osobistym.

Jestem wielkim zwolennikiem takiego właśnie podejścia i do przyjęcia go gorąco Cię zachęcam. Nie oddawaj wszystkiego w „obce” ręce! Zatrudnianie profesjonalistów ma swoje oczywiste dobre strony, ale nie powierzaj im wszystkiego! Zrób coś od siebie, coś co będzie „Twoje” – to ma zawsze niepowtarzalny i szczególny urok. A profesjonalistów zaangażuj, aby Ci w tym pomogli.

Oczywiście osobom jakoś predysponowanym do bycia na przysłowiowym świeczniku, o jakichś ekspresyjno-artystycznych zapędach w pewnym sensie łatwiej to zrobić. Formuła czegoś na kształt, albo po prostu - „występu” Pary Młodej na weselu zawsze się sprawdza i jeśli jesteś w stanie coś w tym stylu zrobić – to zrób to!

Jeśli jednak nie czujesz się zbyt dobrze w roli aktora, czy choćby śpiewającego pomyśl nad czymś, co nie każe Ci być w centrum odcisnie w sercach i pamięci zgromadzonych na weselu osób ślad Twojego osobistego wkładu. Jeśli w centrum nie chcesz być Ty, to niech nim będzie Twoje dzieło – choćby na chwilę.

Możesz też z własnego działka zrobić coś na kształt tła całości wesela, coś, co będzie obecne cały czas, co będzie kształtowało klimat, jednakże nie będzie narzucające się, nie będzie na pierwszym planie – ale będzie zauważalne, rozpoznawalne, kojarzące się z Tobą – albo wręcz przeciwnie, coś, czego inni w życiu nie skojarzyliby z Tobą!

Zachęcam Cię do wysiłku i kreatywności! Możesz skorzystać z gotowych rozwiązań (ot choćby, zagrać tę sztukę na swoim weselu). Możesz też stworzyć coś nowego. Nie rezygnuj z tego! Daję Ci stuprocentową gwarancję, że nie będziesz tego żałować! Co najwyżej może być Ci szkoda, że wniosłeś od siebie tylko tyle, że można było więcej, jeszcze bardziej ciekawie, z jeszcze większym pomysłem!

Śmiało! Jesteś kreatorem własnego życia! I nikt Cię w tej funkcji nie zastąpi, ani z niej nie zwolni! I bynajmniej nie jest to zła nowina :)

Sylwester Laskowski



Grupa Imprezowa Double Wings

*Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e*

Sylwester Laskowski

Oczepinowa sztuka weselna

Rodzicom

Emilii i Wojciechowi Szczepańskim

oraz

Mirosławie i Stanisławowi Laskowskim



Copyright © Sylwester Laskowski, 2004

www.doublewings.pl



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

Aktorzy:

Król Opatrzus	- ojciec Królowny
Księżniczka Marysieńka	- córka Króla
Szczepcio	- sługa Króla
Smok Naftazy	
Narrator	

Rekwizyty:

kaczka
rzeźba kobiety
scyzoryk
latarka (ogień ze smoczej paszczy)
widły
siano

***** PREMIERA *****

Restauracja LEO
Nowe Miasto nad Pilicą
7. sierpnia 2004.

Premierowa obsada:

Król Opatrzus	- Andrzej Piotrowski
Księżniczka Marysieńka	- Magdalena Laskowska
Szczepcio	- Sylwester Laskowski
Smok Naftazy	- Łukasz Dzierżanowski
Narrator	- Mariusz Wróbel

1. Wprowadzenie

(Narrator)

Posłuchajcie ludzie prawi tej historii pięknej,
wcale nie wysranej z palca, ni z księżycy wziętej,
lecz jak stoję tu przed Wami żywy - z krwi i kości,
tak prawdziwej opowieści o pewnej miłości.

Lecz nie będzie to romansik, lub też inna szmira,
Brazylijki nie zapuszczę tu z telewizora
i nie będę z Hollywoodu wieści tu przytaczał,
o tym niech Wam ten opowie, kto w tym palce maczał.

Ja chcę miłość nie z gazety dzisiaj tu wychwalać
(takie też istnieją dzisiaj, chociaż mogłoby się zdawać,
że bez twarzy na papierze, lub co gorsza pupy,
miłość gaśnie lub zamarza, jak jezioro w lutym).

Będę mówić o prawdziwej, prostej, wielkodusznej,
tej, co swego nie szukając walczy w sprawie słusznej
i o takiej, co pokornie siebie samą mierzy,
takiej, co na widok innych w złości się nie jeży,
tej, co cicha, co wytrwała, co gorliwie służy,
nie o takiej, która z brzuchem w górze tylko leży.

Będę mówić o miłości, co się umie dzielić,
która "tak" od "nie" z łatwością potrafi oddzielić.
Taką miłość Wam przedstawię w tej historii pięknej,
wcale nie wysranej z palca, ni z księżycy wziętej,
lecz prawdziwej opowieści o pewnej miłości,
jako stoję tu przed Wami żywy z krwi i kości.

Posłuchajcie więc uważnie, pilnie tężąc uszy.
Niech historia ta do głębi Wasze serca wzruszy.

2. W komnacie króla Opatrnusa

Narrator, Król i Szczepcio.

Król leży z rękoma pod głową, słomka w ustach, ma się wyśmienicie.

Szczepcio rzeźbi w drewnie scyzorykiem postać kobiety.

(Narrator) Dawno, dawno temu, za najwyższą w świecie górą,
za najbardziej zapadniętą z zapadniętych dziurą,
za najbardziej krętą rzeką, na najgłębszym morzem,
w pewnym zamku w jednej z komnat stało wielkie łożo.
A w nim Król - Opatrnus Dobry, ciężko chory leży.
I choć słaby, to dostojnym wzrokiem sługę mierzy,
takie mu ostatkiem sił swych dając polecenie:

(Król) - Zdaje mi się, drogi Szczepciu, żeśmy już na scenie
i że spektakl już się zaczął, więc uważaj teraz,
będą mówił jak królowie powiadają nieraz,
kiedy im przypada rola ciężko chorych królów,
którym państwa swego los przysparza ciężkich serca bólów.

(Szczepcio) - Pewka! Opatrnusie Drogi! Tfu! Dostojny Królu,
również mi los Twego państwa nie oszczędza bólów.

(kontynuuje na boku, jakby do siebie)

Lecz Ty pewnie nawet nie wiesz, cóż to za przyczyna
w moim sercu tak dotkliwie co dzień bóle wszczynają.

(Już do króla)

Mów więc, Drogi Opatrnusie! Tfu! Dostojny Królu,
chcę wysłuchać, co przysparza twemu sercu bólów.

(Opatrnus) - Wiesz, mój drogi, że pod zamkiem hodujemy Smoka.
Dziś w tej kwestii nieco inna niżli była jest epoka.
Smoki nie chcą już jeść ludzi, owce im obrzydły.
Teraz raczej wolą trawę suchą. Weź więc z sobą widły,
idź do spichrza, tam na wozie leży świeże siano,
które moja córka zwoziła prosto z pola rano,
no i nakarm Smoka nieco, niech się Smoczek wzruszy.
Potem napój, niech go ogień w gardle już nie suszy.
Taki jakiś mizernutki zrobił się biedaczek,
odtąd, gdy mu serce rwie się w stronę jednej z kaczek.

(Szczepciu) - Pewka! Drogi Opatrnusie! Tfu, Dostojny Królu,
pędzę ująć Twemu sercu oraz Smoka bólów.



(Narrator) My tymczasem przeniesiemy oczy w miejsce inne.

3. W jamie Smoka Naftazego

Narrator, Smok i Królowna.

Smok Naftazy strapiony, Królowna Marysia podtrzymuje mu brodę.

(Narrator) W smoczej jamie, zatroskany, na posadzce zimnej siedzi gruby smok Naftazy. Obok dziewczę młode swym ramieniem strapionemu podtrzymuje brodę.

Teraz proszę kamerzystów o zbliżenie akcji, byśmy mogli się z uwagą przyjrzeć sytuacji.

(Królowna) - Pewnieś głodny?

(Smok podnosi głowę)

(Smok) - No...

(Narrator) - powiedział smok podniósłszy brodę

(Smok) - Zjadłbym jakąś owcę z rożna, albo dziewczę młode. A tu karmią mnie wciąż sianem i próbują wpoić, że się chudej kaczce Fidze mógłbym dać oswoić.

Ciężka doła dzisiaj smoków, nikt ich nie chce słuchać, nawet ogniem już od święta im nie wolno buchać.

(Królowna) *(Z udawaną powagą, w duchu się śmiejąc)*
- Wiedz, że dobrze Cię rozumiem, Smoczku mój cherlawy, gdy się ciągle sianem karmi, żywot nieciekawy. Jeśli głód więc radość ducha teraz Ci odbiera, mogę kupić zapiekankę albo hamburgera.

(Smok) *(Śmiejąc się)*
- Tom Cię nabrał, Marysieńko. A Tyś już myślała, że nad świeżusieńkie sianko wolę udziec woła.

(Królowna) *(śmiejąc się)*
- Ha! Naftazy, druhu wierny! Jesteś w wielki błędzie!
O tym, żeś na sianko łasy mówią kaczki wszędzie!
A że jedna nie na żarty Twemu sercu bliska...



(Smok)

Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

(Nagle przykładając palca do ust)

- Ciii!! Królowno Moja, to jest sprawa śliska.
Czy widziałaś kiedy w świecie równie dziwną sprawę,
aby smok się kochał w kaczcze, albo wcinał trawę?

(Do siebie)

Muszę dobrze to rozegrać. Figa fajna kaczką.
Ja to mam te smocze oczko i smoczego smaczka!

(Zwracając się w stronę Królowny)

Wiesz, Królowno, muszę chyba trochę zrzucić brzucha,
nazbyt często po jedzeniu siarka z niego bucha.
Figa piórka ma białutkie, wody te nie chłoną.
Czy Ty wiesz, jak kaczką gdacze, gdy jej pióra płoną?

(Królowna) - Pewnie głośno.

(Smok) - Przerażliwie!!! Kiedyś tak się stało.
Nieźle potem mi od Króla w skórę się dostało.
Zacznę chyba trochę biegać, albo się zapiszę
do kurnika na basenik. Nie wiesz, nie ma żniżek?

(Królowna) - Są... dla dżdżownic i dla stonki, w piątce też dla muszek.
Może gdybyś spił koguta, albo pcheł garnuszek
ususzonych przyniósł w darze, to by Cię wpuściły.

(Smok) *(zatroskany)*
- Spić koguta?! To przerasta moje smocze siły.
Na pchły jestem uczulony, nie mam też garnuszka.
Może da mi swój karnecik jakaś tęższa muszka?

(Królowna) *(uśmiechając się)*
- Oj, to chyba by musiała muszek tych być chmura.
No i co Ty Smoku zrobisz, gdy Cię połknie kura?

(Smok) - Ha! Ulotnię wtedy tylko z brzucha jakiś smaczek
i dołączy nieboraczka do płonących kaczek.

(Narrator) I tak niosła się rozmowa echem w smoczej jamie,
to o kaczkach, to o smaczkach, o suszonej trawie.
I do dziś pisarze bajek nad tym wciąż się głowią,
jak to jest, że smoczych smaczków kaczką się nie boją.



My tymczasem, moi mili wróćmy już na zamek.

4. W komnacie króla Opatrnusa

Narrator i Król.

Król chodząc po sali.

(Narrator) Skoro tylko sługa Szczepcio ruszył szukać dranek,
z których widły sobie sklecić zamiar miał niezłomny,
król Opatrnus w dobrej myśli na los córki pomny,
takie treści jął rozważać.

(Król) *(Chodząc po komnacie rozważa o swoim słudze - Szczepciu)*
- Ten mój sługa drogi,
głowę ma nie mniej zaradną niżli długie nogi.
Wielce jest mi on pomocnym. Rady jego szukam.
Jego zdania w sprawie państwa zawsze chętnie słucham.
A i ducha ma mężnego, serce wielkoduszne.
Nic dziwnego, że z przejściem waży sprawy słuszne.

(po chwili)

Widzę też, że duch artysty chyba w nim się budzi.
Siedzi w pracy po godzinach, nad czymś tam się trudzi,
dłubie w drewnie jakąś dziewczkę. Nawet zdaje mi się,
że ta rzeźba przypomina śliczną mą Marysię.

Nic to! Teraz inna sprawa myśli moje trzyma.
To już jutro na dziedzińcu turniej się zaczyna,
w którym walczyć będą wielcy z różnych stron rycerze.
Że najbardziej dzielny wygra, w to gorąco wierzę.

Jemu tylko będzie wolno kornie córkę prosić,
by zechciała go już odtąd jako męża znosić.
Jeśli zgodę ten otrzyma wówczas dałem słowo,
że podzielę się królestwa swego równą z nim połową.

(Narrator) Słowem swoim Król nie szastał, pustych w wiatr nie rzucał
Dotrzymywał w każdym czasie wszystko, co obiecał.
Pewnym więc jest: kogo werdykt zwycięzcą ogłosi,
temu wolno będzie córkę o rękę poprosić.

5. Szczepcio w spichlerzu

Narrator i Szczepciu.

Szczepciu w spichlerzu z widłami w rękach. Kaczka leży na wozie.

(Narrator) Skoro tylko wprost z ust Króla polecenie padło, aby za przyczyną Szczepcia sianem się najadło owo zwierze hodowlane, co jak Smok wygląda, począł Szczepcio za drankami bacznie się rozglądać. Chciał z nich zrobić nowe widły. Nastał bowiem sierpień, no a w sierpniu zwykł Smok sobie robić z wideł grzebień i już stare widły zużył.

Kiedy Szczepcio znalazł dranek liczbę odpowiednią, widły sklecił zaraz. Włazi więc na dyszel woza, widły w ręce łapie, patrzy... a na stercie siana kaczka jakaś chrapie.

(Szczepciu) *(Uśmiechając się)*
- Ho, ho! Czuję coś pod nosem, że to będzie heca, jeśli w smocze zęby trafi z sianem kaczki kieca!

(Narrator) I tak chwycił jednym ruchem siano oraz kaczkę, nie świadomą co się święci śpiącą nieboraczkę. Potem ruszył w stronę jamy smoczej prężnym krokiem na swą kaczę zdobycz patrząc bacznie jednym okiem.

6. W jamie smoka Naftazego

Narrator, Smok, Księżniczka i Szczepciu.

Szczepciu w spichlerzu z widłami w rękach. Za pazuchą trzyma rzeźbę kobiety. Ma też z sobą scyzoryk. Kaczka leży na wozie.

(Narrator) Smok Naftazy właśnie mówił o kobiecej modzie, jakimś smaczkiem wspominając czasem o swym głodzie, gdy u progu smoczej jamy, gdzie Królowna była, śpiąca na szczepciowych rękach kaczka się zjawiła. Rzecz to teraz nie istotna, że z nią przyszło siano. Skoro tylko smok Naftazy okiem rzucił na nią, wciągnął brzuch, zjadł tik-taka, ręką włos ułożył i na żółtym kaczym dziobie pocałunek złożył.



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

(Smok całuje kaczkę i bierze ją razem z sianem na ręce)

Ta zdawała się nic nie czuć. To niewiarygodne!
Żaden tik-tak nie poradzi gdy są Smoki głodne!
Ta jednakże chrapie równo z otworzonym dziobem.
Smok więc wielce zawiedziony zajął się swym głodem.

(Zawiedziony Smok odkłada kaczkę na bok i zaczyna jeść siano)

Szczepcio zaś w tym czasie trudnym dla Smoczego serca,
znalazł na posadzce nieco dla swych kolan miejsca,
zgiął z nich jedno, jak przystało u stóp córki Króla

(Szczepcio przyklęka przed Księżniczką na jedno kolano)

i rzekł do niej:

(Szczepcio) *(Uśmiechając się do księżniczki, z żartem w głosie)*
- Sierpień, rozpoznałem po mych kolan bólach.

(Księżniczka) *(Uśmiechając się do Szczepcia, z żartem w głosie)*
- Ja, Mój Szczepciu rozpoznałam, że to jest już sierpień,
gdym w twych rękach zobaczyła nowy z dranek grzebień.

(Szczepciu całuje Księżniczkę w rękę)

(Szczepcio) - Cieszę się Księżniczko droga, że Cię tu spotkałem.

(Wstaje, wyciąga z kieszeni scyzoryk i wyciętą z papieru postać kobiety)

Odkąd od Twojego Ojca z wdzięczności dostałem
ten scyzoryk za mą służbę wierną i gorliwą,
rzeźbię w drewnie jego ostrzem Twoją postać miłą.
Jest już prawie ukończona i wygląda nieźle.
Chciałem ją przy sobie nosić po Twoim wyjeździe,
aby pamięć nosić żywą w słońcu oraz burzy,
iż chcę swoim życiem wiernie również Tobie służyć.

Lecz z ostatnio ogłoszonych na Polsacie wieści
wiem, że moja wola służby może się nie zmieścić
w tym układzie, jaki stworzą jutrzejsze zmagania
mężów dzielnych o Twą rękę walczących od rana.



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

Na cóż Tobie Marysieńko, moja skromna służba
gdy przy Twoim boku stanie taki dzielny družba?

Przyjmij więc dziś tu ode mnie, ten podarek skromny,
który wdzięk Twój niewymowny przekaże potomnym.

(Księżniczka) - Wielki skarb w osobie Twojej Ojciec mój posiada!
A i ja z Twej obecności wielce jestem rada.
Mieć na dworze takie sługi, to błogosławieństwo!
W dobra obfituje zamek, Smok i całe księstwo!
Przyjmę dar z wdzięcznością wielką i pamięć chcę chować,
iż prócz najdroższego Męża sługi mam miłować.

(Narrator) Smok tymczasem w swych objęciach tuląc śpiącą kaczkę,
raz po raz próbował zbudzić ją siarczystym smaczkiem.

7. Turniej i finał

Narrator, Smok, Księżniczka i Szczepciu, Król.
Smok siedzi jednym rogu z latarką. W drugim końcu kopa siana.

(Narrator) Ranek rzeński świt obudził i dzień nastał nowy.
Z czterech świata stron zjechały najzacniejsze głowy,
aby wziąć w turnieju udział o rękę Księżniczki.

Nim się turniej jeszcze zaczął, już skórzane rękawiczki
końca lotu doczekały na niejednej twarzy,
jeśli rzucający sądził, iż tej twarzy też się marzy
aby jej właściwe usta ust Księżniczki dotknąć mogły.
Żadna prośba, zakaz Króla, nawet groźby nie pomogły.

Jeśli zaś o turniej chodzi, to przyjęto w nim zasadę,
iż zwycięzcą ten zostanie, kto da Naftazemu radę.

W jednym rogu posadzono Smoka, który nic od rana
ani nie jadł, ani nie pił. W drugim końcu kopę siana
ułożono wielką. I pomiędzy nimi śmiałek
wprost do stóp Księżniczki przebyć miał drogi kawałek.



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

Patrząc po tym co się działo, wolno nam wnioskować,
iż z Naftazym o basenik kury negocjować
zeszłej nocy zbyt nie chciały, gdyż siarczyste ognie
wszystkim spośród próbujących popaliły spodnie.

Widok ten Królewskich oczu nie mógł uradować.
Więc Opatrzrus z żalem w głosie począł apelować.

(Król) - Widzę tu, iż duch ochoczy dzisiaj wam nie służy.
Zdaje się, iż własne spodnie szanują niektórzy
bardziej, niżli los mej Córki, którą tu powierzam
sercu i opiece czułej męznego rycerza.

(Donośnym głosem)
Czy jest jeszcze jaki śmiałek, co ma w sercu ogień
większy niżli w tego Smoka paszczy tli się płomień?

(Chwila ciszy)

(Szczepcio) - Jam jest!

(Narrator) - dobiegł dobrze znany nośny głos z oddali.

(Król) - Kimże jest ów, co przede mną męstwem swym się chwali?

(Szczepcio) - Jam jest, Miłościwy Panie! Jam, Twój sługa wierny!
Choć nie jestem ja rycerzem, chociaż jestem biedny
i koszulę noszę jedną, którąś mnie obdarzył,
chcę wywalczyć to przed Tobą, o czym serce marzy.

(Narrator) I jął pędem do spichlerza! Chwycił widły z dranek!
Rzucił na nie nieco siana, potem włożył w dzbanek
kilogramy dwa tik-taków, a na koniec migiem
pobiegł na targ kaczy aby zabrać z sobą Figę.

Wreszcie stanął przed wszystkimi widły w dłoniach dierzając.
A na widłach, pośród siana, Figa sobie siedząc,
Naftazego mierzy wzrokiem rozkochanej kaczki .
Smok się zakłopotał wielce czując, że mu smaczki
z brzucha pędzą już do gardła prosto w stronę dranek.
Wtedy Szczepciu w paszczę wsypał mu tik-taków dzbanek,
Fidze zaś do ucha szepnął:



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

(Szczepciu)

- Zwijaj skrzydła oba,
i migusiem w jego paszczę wciskaj swego dzioba!

(Narrator)

Słów powtarzać tych dwa razy nie było potrzeby.
Kto by dwoje tych rozdzielić chciał nie małej biedy
sam nabawiłby się rychło, bowiem taka kaczką
gdacze strasznie gdy utraci z ust smoczego smaczka.

Szczepcio zaś dostojnym krokiem podszedł do Księżniczki,
u jej stóp ułożył wdzięcznie białe rękawiczki.
zgiął kolano, jak przystało u stóp córki Króla

i rzekł czule:

(Szczepcio)

(Uśmiechając się do księżniczki, z żartem w głosie)
- Sierpień, rozpoznaję po mych kolan bólach.

(Księżniczka)

(Uśmiechając się do Szczepcia, z żartem w głosie)
- Ja, Mój Szczepciu rozpoznałam, że to jest już sierpień,
gdym w twych rękach zobaczyła nowy z dranek grzebień.

(Narrator)

I rozległy się owacje. Wszyscy zgodnie proszą
by opadła już kurtyna, krzycząc: Gorzko! Gorzko!



Grupa Imprezowa Double Wings

Zespoły muzyczne * Wodzireje * DJ'e

O Autorze

Sylwester Laskowski,

Założyciel i lider Grupy Imprezowej Double Wings (www.doublewings.pl)

Wodzirej i konferansjer (www.sylwesterlaskowski.dobry-wodzirej.pl)

Gitarzysta, kompozytor i aranżer (www.sylwesterlaskowski.pl)

Naukowiec i szkoleniowiec (www.sylwesterlaskowski.com)

Studiował gitarę klasyczną na Warszawskiej Akademii Muzycznej (studia magisterskie) oraz telekomunikację (studia magisterskie) i komputerowe wspomaganie decyzji (studia doktoranckie) na Politechnice Warszawskiej.



